

**Co chcesz, abym ci
uczynił?
...Idź, twoja wiara
cię uzdrowiła.**

(Mk 10,51-52)

BRAT

Parafia Bł. Władysława

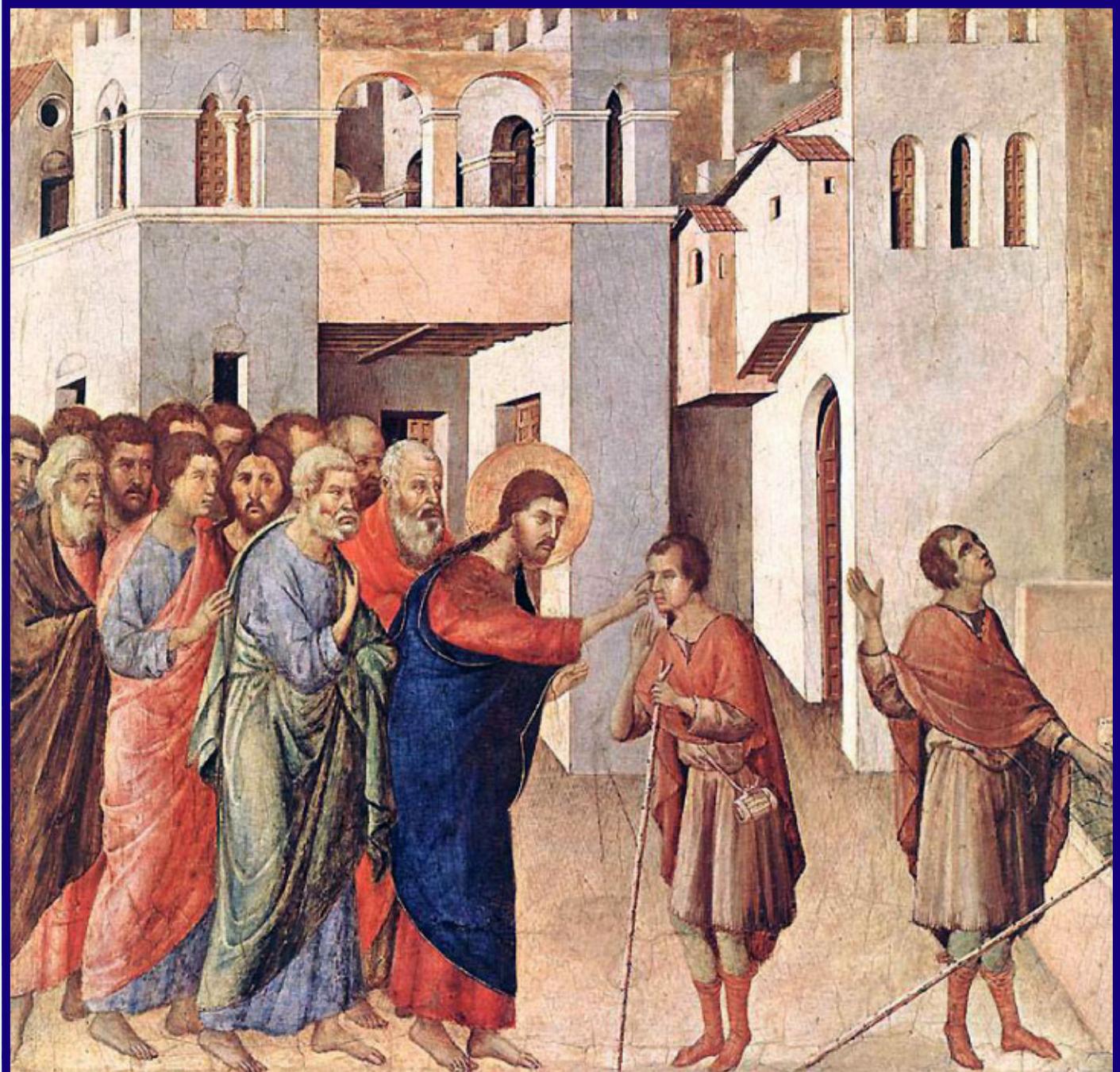
† ...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
abyście byli jednego ducha i jednej myśli. (1 Kor 1,10)



ISSN 1644-4434

Rok XI – Nr 2 (116)

Luty 2007



Duccio di Buoninsegna – Uzdrowienie niewidomego – 1308-11, National Galery, Londyn



Wielbienie Boga powołaniem człowieka

Ciebie należy wielbić, Boże na Syjonie (Ps 65,2).

To zdumiewające, jak Pan Bóg wyróżnił człowieka spośród innych swoich stworzeń.

Tylko my zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo. Tylko nam dał rozum i wolną wolę, byśmy sami chcieli wybrać Jego.

Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś (Ps 8,6).

Całe pozostałe stworzenie, wszystkie inne Jego dzieła oddają Mu cześć przez samo swoje istnienie, świadcząc o Jego wspaniałości, potędze, umiłowaniu piękna... *Sprawileś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę* (Ps 8,3). Ale jednocześnie są bezwarunkowo poddane prawom, które On ustanowił. Słońce nie może nie wjeźć o poranku ani baran nie zacznie nagle miauczeć jak kot. Wszystko podlega wprowadzonym przez Boga zasadom, które rządzą wszechświatem.

Jedynie człowiek otrzymał władzę nad przyrodą, by rządzić nią zgodnie ze swym rozumem.

Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy (Ps 8,7).

Co człowiek robi z tak ogromnymi przywilejami i możliwościami? Czy wykorzystuje je zgodnie z Bożym zamysłem? Czy działa na korzyść Bożego stworzenia, dla dobra własnego i innych ludzi? Czy pomaga Boże królestwo na ziemi?

Niestety, człowiek podejmuje decyzje, które nie zawsze są zgodne z Bożą wolą. Właściwie nawet często sprzeciwiają się jej. A przecież nie taki jest sens naszego życia.

Pan Bóg stworzył nas dla siebie i ukochał ponad całe swoje stworzenie. Stworzył nas, byśmy cieszyli się nieustannie Jego bliskością. W naszych sercach

znajduje się pustka, którą może zapełnić tylko Jego bezwarunkowa miłość. I taką miłość On ofiarowuje każdemu z nas. Tylko ci, którzy ją przyjmą i na nią odpowiedzą, poznają prawdziwe szczęście. Jedynie życie dla Niego i wypełnianie Jego zamysłów wobec nas przynosi zaspokojenie, jakiego pragniemy. Kiedy tym, co robimy i myślimy, staramy się przynosić chwałę Najwyższemu Bogu, wtedy realizujemy najgłębszy sens swojego życia. Wtedy dopiero czujemy się „na swoim miejscu”. Wtedy odkrywamy swoje powołanie.

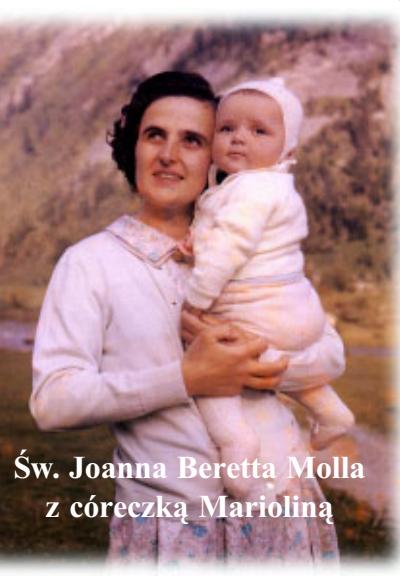
Tak, człowiek jest powołany do tego, by oddawać cześć swemu Stwórcy.

Chwalić Cię będę, Panie, całym sercem moim, opowiem wszystkie cudowne Twe dzieła (Ps 9,2).

Wszystkie nasze inne cele są przemijające i powinny prowadzić do tego jednego – uwielbiania Boga. Nawet pełnienie dobrych czynów musi być podporządkowane Jego zamysłowi, skierowane ku Jego chwale. Jeśli robię coś dobrego, żeby lepiej się poczuć albo osiągnąć jakiś swój cel, to nie wypełniam Jego woli. Cała chwała z „moich” dobrych czynów należy się Jemu – *Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] woli* (Flp 2,13). Bez Niego nie potrafilibyśmy czynić dobra nawet przy naszych najlepszych intencjach.

Swoistym paradoksem może się wydawać to, że kiedy nie szukamy siebie, a czynimy wszystko dla Bożej chwały, wtedy znajdujemy pełnię życia, pełnię radości i szczęścia.

Radujcie się zawsze w Panu. (...) A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie (Flp 4,4.7).



**Św. Joanna Beretta Molla
z córeczką Marioliną**

Spis treści

<i>E. Czerwińska – Wielbienie Boga powołaniem człowieka</i>	2
<i>Abp Stanisław Dziwisz – 11 lutego – Światowy Dzień Chorych</i>	3
<i>Słowo biskupów polskich do wszystkich wiernych Kościoła w Polsce ...</i>	4
<i>A. Górska – Wspomnienie śp. Arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza</i>	6
<i>Ks. Andrzej Adamski – Nie jestem godzien</i>	7
<i>Środa Popielcowa</i>	7
Otwieram drzwi	8
Braciszek	9
<i>Krzysztof Osuch SJ – Miłowani jak Jezus!.....</i>	10
<i>Marta Witecka – Możesz kroczyć pewniej.....</i>	12
<i>Kronika parafialna</i>	14
<i>Od naszego mola książkowego</i>	15
<i>Chrzciny i śluby</i>	15
<i>W naszej parafii</i>	16

Stanisław Dziwisz, Arcybiskup Metropolita Krakowski

11 lutego – Światowy Dzień Chorych

Kościół wierny Jezusowi Chrystusowi nieustannie przypomina o wielkiej godności każdego ludzkiego życia. W szczególny sposób troszczy się o ludzi chorych, cierpiących i słabych. Zawsze idzie śladami swojego Mistrza, do którego przynoszono ludzi cierpiących na różne choroby, by położył na nich ręce, dotknął swoją zbawczą mocą i przyniósł ulgę w cierpieniu, pocieszenie i zdrowie (por. Mt 14,34-36). Wsłuchuje się w nauczanie Pana Jezusa, który nie strudzenie pokazywał, że nie ma ludzi bezużytecznych. Każdy chory może swoje trudne doświadczenie łączyć z krzyżem Chrystusa i w ten sposób pomagać w zbawianiu świata.

Pragnąc zwrócić uwagę na szczególne miejsce chorych w Kościele, Śluga Boży Ojciec Święty Jan Paweł II w 1992 r. ustanowił Światowy Dzień Chorych, wyznaczając datę 11 lutego – Święto Matki Bożej z Lourdes. Jest to dzień, w którym w liturgii wspominamy Matkę Bożą w tytule „Uzdrowienia Chorych”.

Papież chciał w ten sposób podkreślić rolę Maryi w prowadzeniu do Chrystusa szczególnie ludzi słabych i cierpiących. Od tego czasu chorzy gromadzą się w dniu 11 lutego, by prosić Boga przez wstawiennictwo Jego Matki o pomoc w dźwigniu krzyża choroby.

W 2006 r. Światowy Dzień Chorych był uroczystie celebrowany w Australii, w Adelajdzie. Papież Benedykt XVI w Orędziku na XIV Światowy Dzień Chórego zwrócił naszą uwagę na choroby psychiczne, które stają się coraz większym problemem we współczesnym społeczeństwie.

W społeczeństwach wysoko rozwiniętych technicznie i ekonomicznie coraz częściej obserwujemy wzrastającą liczbę depresji i innych chorób psychicznych. Człowiek zagoniony za pracą i zarobkiem gubi siebie samego, tracąc sens i cel życia. Szybko się męczy i nie widzi celu codziennego wy-

siłku, pracy i życia w rodzinie. Ojciec Święty Jan Paweł II wskazywał, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest fakt, iż „człowiek próbuje żyć tak, jakby Boga nie było”. Pogoń za dobrami materialnymi, za karierą zawodową i awansem prowadzi do rozbicia więzi rodzinnych. Powiększa poczucie samotności, braku bezpieczeństwa i oparcia w najbliższych. Cierpią nie tylko ludzie dorosli, ale przede wszystkim dzieci i młodzież, w których rozdarcie rodziny, presja zmierzająca do osiągania coraz lepszych wyników i współzawodnictwa, pozostawia głębokie rany w psychice, a nawet prowadzi do samobójstw.



Niechrześcijańskie i nieludzkie jest wymuszanie coraz większego tempa pracy oraz ciągły nakaz zwiększania wydajności pod groźbą utraty posady. Z drugiej strony rozbudzana sztucznie potrzeba posiadania sprawadza osobę do roli konsumenta, pomijając jej najważniejsze, duchowe potrzeby. Czasem nawet duchowość człowieka jest traktowana jako towar na sprzedaż – stąd wielka propozycja namiastek „duchowego doskonalenia” z zastosowaniem mechanizmów psychoterapeutycznych niszczących osobowość człowieka. Odrzucenie norm moralnych także nie pozostaje bez wpływu na ludzką psychikę.

Trzeba przypomnieć, że żadna choroba nie jest karą Bożą. Pan Jezus uczył nas odważnego podejścia do

człowieka chorego. Do Niego przynoszono sparaliżowanych i przyprowadzano ślepych. On sam zbliżał się do trędowatych i odważnie stawał przed chorymi psychicznie czy też targanymi przez „złe duchy”. Uwolnił od strasznej choroby chłopca, którym zły duch rzucał po ziemi (Mt 17,14-21). Chrystus przełamywał lęk i niechęć wobec ludzi chorych umysłowo. Pokazał, że nie należy się bać i wstydzić choroby psychicznej, a człowiekowi dotkniętemu przez tę słabość i jego rodzinie należy się pomóc i wsparcie.

Uczniowie Chrystusa z wielkim szacunkiem patrzyli zawsze na ludzi dotkniętych chorobą psychiczną, widząc w każdym człowieku dziecko Boże. Szczególne zasługi w opiece nad nimi mają zakony żeńskie i męskie. Siostry zakonne w swoich domach i zakładach opieki przygarniają dzieci i dorosłych – chorych umysłowo, poświęcając się z całym oddaniem tej trudnej posłudze. Dziś pragnę wyrazić naszą wdzięczność za tę troskę o Chrystusa obecnego w tych nieszczęśliwych ludziach. Bóg zapłać za domy opieki społecznej, sierocińce i zakłady dla umysłowo chorych.

Wraz z Ojcem Świętym Benedyktem XVI zwracam się do wszystkich chorych z prośbą o modlitwę. Nie marnujcie swego cierpienia, ofiarujcie je wraz z Chrystusem Bogu Ojcu. Wspierajcie swoją modlitwą cały Kościół. Pamiętajcie o waszych pasterzach, o wszystkich opiekujących się wami, a także o tych, którzy w codziennym życiu nie potrafią znaleźć czasu dla Boga.

Chorym i ich opiekunom z serca błogosławię.

Stanisław Dziwisz
Arcybiskup Metropolita Krakowski

*List do chorych z okazji
XIV Światowego Dnia Chorych
Kraków, 11 lutego 2006 r.*

Słowo biskupów polskich do wszystkich wiernych Kościoła w Polsce

Drodzy Bracia i Siostry!

1 W ostatnich dniach przeżyliśmy dramatyczne wydarzenie, związane z rezygnacją z urzędu Księcia Arcybiskupa Metropolity warszawskiego Stanisława Wielgusa, w dniu przewidzianym na jego uroczysty ingres w katedrze warszawskiej. Z bólem śledziliśmy oskarżenia kierowane pod jego adresem w minionych tygodniach, a dotyczące jego uwikłania we współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa i z wywiadem PRL. Spowodowało to falę niepokoju, a nawet nieufności do nowego pasterza. Uwiodoczyły się podziały we wspólnocie wierzących. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za jego ojcowską pomoc w ewangelicznym zmierzeniu się z trudną sytuacją, jakiej stawiamy czoło. Dzięki jego decyzji i postawie jesteśmy lepiej przygotowani, by odważnie przeżyć ten niezwykły czas. Dziękujemy również Księciu Arcybiskupowi Józefowi Kowalczykowi, Nunciuszowi Apostolskiemu w Polsce, za jego braterską i kompetentną pomoc.

W dniu 5 stycznia br. w odeswie skierowanej do wspólnoty Kościoła Warszawskiego Księdz Arcybiskup Wielgus potwierdził fakt wspomnianego uwikłania i przyznał, że skrywdził nim Kościół, podobnie jak – w obliczu kampanii medialnej – wyrządził mu krzywdę, zaprzeczając faktom współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa.

Przyjmujemy z szacunkiem jego decyzję o rezygnacji z posługi metropolity warszawskiego. Nie nam sądzić człowieka, współbrata, który przez lata wiernie i gorliwie służył Kościołowi, m.in. jako profesor i Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a następnie jako Biskup płocki. Naszą modlitwą chcemy wspierać Arcybiskupa w pełnym wyjaśnieniu prawdy. Jednocześnie z żalem stwierdzamy, że brak uwzględnienia przyjmowanej po-

wszechnie zasady domniemania nieuinności przyczynił się do stworzenia wokół oskarżonego Arcybiskupa atmosfery nacisku, która nie ułatwiała mu przedstawienia opinii publicznej odpowiedniej obrony, do której miał prawo.

2 Po raz kolejny doświadczamy, że mroczna przeszłość z okresu totalitarnego systemu panującego przez dziesiątki lat w naszej Ojczyźnie wciąż daje o sobie znać. Jak pisaliśmy w Memoriale Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944-1989, „dokumentacja przechowywana w archiwach IPN odsłania część rozległych obszarów zniewalania i neutralizowania społeczeństwa polskiego przez służby bezpieczeństwa totalitarnego państwa. Nie jest to jednak pełna i jedyna dokumentacja o minionych czasach”. Tylko krytyczna i rzetelna analiza wszystkich dostępnych źródeł pozwoli nam zbliżyć się do prawdy. Odczytywane jednostronne dokumenty, sporządzone przez wrogich Narodowi i Kościołowi funkcjonariuszy aparatu represji komunistycznego państwa, mogą poważnie krzywdzić ludzi, niszczyć więzi społecznego zaufania i w konsekwencji okazać się pogromowym zwycięstwem nieludzkiego systemu, w jakim przypadło nam żyć.

Memoriał stwierdza również, że „Kościół jest oskarżany o chęć ukrywania trudnej dla niego prawdy, o próbę chronienia odpowiedzialnych za współpracę ze służbami bezpieczeństwa i o zapominanie o ofiarach tejże współpracy. W konsekwencji podważany jest autorytet Kościoła, osłabiana jest jego wiarygodność. Dość łatwo zapomina się, że w czasach totalitaryzmu komunistycznego cały Kościół w Polsce stale sprzeciwiał się zniewalaniu społeczeństwa i był oazą wolności i prawdy”.

3 Dlatego powtarzamy jeszcze raz: Kościół nie boi się prawdy, nawet jeżeli jest to prawda trudna, zawstydzająca, a dochodzenie do niej czasem jest bardzo bolesne. Wierzymy głęboko, że prawda wyzwala, bo wyzwalającą prawdą jest sam Jezus Chrystus. Od dwóch tysięcy lat Kościół zmaga się z grzechem w swoim wnętrzu i w świecie, do którego jest posłany. Grzech bowiem degraduje człowieka i deformuje w nim obraz i podobieństwo Boga. Kościół nie czyni tego swoją mocą. Czyni to mocą Tego, który jako jedyny może nas wyzwolić od zła. Dlatego też każdą Eucharystię rozpoczynamy wyznaniem naszej grzeszności: „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu...” Nie jest to gołosłowna liturgiczna formuła, ale głęboka konfrontacja z naszą słabością i niewiernością przed obliczem miłosiernego Boga. Podobnie prosimy w każdej Mszy świętej: „Panie Jezu Chryste, (...) prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła”. Nie boimy się wyznać, że Kościół jest wspólnotą grzeszników, ale jednocześnie jest święty i powołany do świętości, bo Jego Głową jest oraz żyje w nim i działa Jezus Chrystus – Święty nad świętymi. To przed Nim stajemy, prosząc Ducha Świętego, aby nas uwolnił od zła, od lęku, od naszej małoduszności.

W ubiegłą niedzielę, w święto Chrztu Pańskiego, w katedrze warszawskiej, odczytywana była Ewangelia o Jezusie, który stanął solidarnie z grzesznikami nad brzegiem Jordana, by przyjąć chrzest pokuty. Wierzymy mocno, że Jezus stoi z nami wszystkimi na brzegach polskiego Jordana. Po raz kolejny przywracają nam nadzieję słowa Jezusa: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników* (Łk 5,31-32). Solidarność z grzesznymi ludźmi doprowadziła Jezusa na krzyż. Dzięki temu przyjęliśmy Jego Chrzest – chrzest Ducha Świętego i ognia na odpuszczenie grzechów.

4 Przypomnijmy: „Od dwóch tysięcy lat Kościół przeciwstawia się złu w sposób ewangeliczny, który

nie niszczy godności drugiego człowieka. Prawda o grzechu ma prowadzić chrześcijanina do osobistego uznania winy, do skruchy, do wyznania winy – nawet wyznania publicznego, jeżeli zachodzi potrzeba, a następnie do pokuty i zadośćuczynienia. Od takiej ewangelicznej drogi konfrontacji ze złem nie możemy odstąpić. (...) Kościół Chrystusowy jest wspólnotą pojednania, przebaczenia i miłosierdzia. Jest w nim miejsce dla każdego grzesznika, który pragnie się nawrócić jak Piotr i pomimo słabości chce służyć sprawie Ewangelii" (Memoriał).

Jak dobitnie podkreślił Sługa Boży Jan Paweł II, „człowiek jest drogą Kościoła” (*Redemptor hominis*, 14) – każdy człowiek, również każdy kapłan, i każdy biskup. Spełniając warunki chrześcijańskiego nawrócenia, każdy ma prawo do przebaczenia i miłosierdzia, do włączenia się w życie wspólnoty Kościoła i społeczeństwa. Wiemy, że wielu z tych, którzy niegdyś ulegli zniewoleniu, zagłuszyli własne sumienie i naruszyli swoją godność, odpokutowało już swoją słabość latami wiernej służby. Oni są naszymi braćmi i siostrami w wierze!

Pragniemy, aby Środa Popielcowa 21 lutego br. była dniem modlitwy i pokuty całego duchowieństwa polskiego. Niech we wszystkich kościołach naszych diecezji zostaną odprawione nabożeństwa do Miłosiernego Boga o wybaczenie błędów i słabości w przekazywaniu całej Ewangelii. Jako duchowni jesteśmy „z ludu wzięci”, jesteśmy częścią społeczeństwa polskiego, które całe potrzebuje odwrócenia się od zła i pełnego nawrócenia.

5 Przed Kościołem w Polsce, oprócz stawania w prawdzie przed obliczem Boga, stoi również wielkie zadanie pojednania. Nie zmienimy przeszłości, zarówno tej chłubnej, jak i tej, której się wstydzimy. Wszystko zaś z pomocą Bożą możemy włączyć w naszą teraźniejszość i przyszłość w taki sposób, by objawała się moc Chrystusa na obliczu Kościoła. Zwracamy się do wszystkich ludzi Kościoła, duchownych i świeckich, aby kontynuowali rachunek sumienia ze swojej postawy w okresie totalitaryzmu. Nie chcemy

wkracać w sanktuarium sumienia żadnego człowieka, ale zachęcamy do zrobienia wszystkiego, by się skonfrontować z prawdą ewentualnych faktów i – jeśli potrzeba – odpowiednio uznać i wyznać winy.

Rządzących i Parlamentarzystów wzywamy, by zapewnili takie korzystanie z materiałów znalezionych w archiwach pochodzących z czasów PRL-u, by nie prowadziło to do naruszenia praw osoby ludzkiej i poniżenia godności człowieka oraz by istniała możliwość weryfikacji tych materiałów przed niezawistnym sądem. I nie wolno też zapominać, że materiały te obciążają przede wszystkim ich autorów.



Świadomi wezwania Chrystusa *Nie sądziecie, abyście nie byli sądzeni* (Mt 7,1), prosimy wszystkich o powstrzymywanie się od wydawania powierzchownych i pochopnych sądów, bo mogą być one krzywdzące. Mamy zwłaszcza na myśli wszystkich pracujących w środkach społecznego przekazu. Niech chrześcijańskie sumienie i ludzka wrażliwość podpowiadzą im, co i jak przekazywać opinii publicznej, biorąc zawsze pod uwagę godność osoby ludzkiej, jej prawo do obrony i dobrego imienia, także po śmierci. Apelujemy do młodego pokolenia, nie mającego bezpośredniego doświadczenia epoki, w której przyszło żyć starszym, by starało się poznać trudną i złożoną prawdę o minionych czasach. Pomimo wszystkich cieni, pokoleniom żyjącym w tamtych czasach, w tym również pokoleniom duchownym, ich nieustępliwym zmaganiom ze złem zawdzięczamy odzyskanie wolności po latach narzuconej nam marksistowskiej ideologii i sowiec-

kich wzorców życia politycznego i społecznego.

Kościół w Polsce zawsze czuł z narodem i dzielił jego losy, zwłaszcza w najbardziej mrocznych okresach naszych dziejów. Tego faktu nie zmieni wydobywanie po latach na światło dzienne słabości i niewierności niektórych jego członków, również duchowieństwa. Niech obecny czas będzie dla nas wszystkich sposobnym czasem oczyszczania i pojednania, przywrócenia naruszonej sprawiedliwości i odzyskiwania wzajemnego zaufania i nadziei. Niech będzie to przede wszystkim czas modlitwy, a także pogłębiania wiary w obecność Pana dziejów pośród najbardziej zawiłych ludzkich spraw.

Ufni w moc prawdy Ewangelii chcemy, jako Wasi Pasterze, kontynuować trwające już prace nad pełnym sprawdzeniem zawartości akt zgromadzonych w IPN, dotyczących nas samych oraz wszystkich duchownych.

6 *Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie uleknę, bo Ty jesteś ze mną* (Ps 23[22],4). Niech słowa Psalmisty towarzyszą nam w tych dniach. Dziękujemy wam, Drodzy Bracia i Siostry, szczególnie za ducha modlitwy, który studził emocje, wprowadzałład serca i porządek miłości. Dziękujemy za Waszą troskę o Kościół i trwanie przy nim w chwilach próby. Wierzymy, że nasze obecne doświadczenie przyczyni się do odnowy Kościoła, do większej przejrzyistości i dojrzałości jego członków. Wierzymy, że pomoże ono Kościolowi być wiernym Ewangelii, w niej szukać rozwiązań naszych problemów i z niej się odradzać, by być zaczymem dobra i miłości w świecie.

Z tymi pragnieniami w sercach wzywamy nad wszystkimi Bożego błogosławieństwa i wstawiennictwa Matki Bożej Jasnogórskiej, która ciągle nam przypomina: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5).

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi zebrani na posiedzeniu Rady Stałej i Biskupów Diecezjalnych Konferencji Episkopatu Polski

W dniu 4 grudnia przypadała 68. rocznica śmierci arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza. Przeminęła ona prawie niezauważona. A przecież był to jeden z największych polskich patriotów, o olbrzymim autorytecie moralnym, religijnym i politycznym. Chyłono przed nim czoło z głębokim szacunkiem, poważano go i słuchano z uwagą nie tylko na ziemiach Rzeczypospolitej, ale również poza jej granicami. Dziś, pomni na dorobek i zasługi arcybiskupa, również winniśmy oddać mu hołd, zachowując jego postać w żywej, narodowej pamięci. Tym bardziej, że historia pochówku jego doczesnych szczątków jeszcze nie jest zakończona.

Józef Teofil Teodorowicz urodził się w dniu 25 lipca 1864 r. w majątku ziemskim Żydaczów na Pokuciu, w szlacheckiej rodzinie ormiańskiej.

Po ukończeniu gimnazjum w Stanisławowie rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Czerniowicach, gdzie utracił całkowicie wiarę.

W 1883 r. Teodorowicz przerwał nieoczekiwanie studia, aby przenieść się na wydział teologiczny Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Po swym powrotnym wstąpieniu do seminarium duchownego. W dniu 2 stycznia 1887 r. Teodorowicz otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Izaaka Mikołaja Isakowicza. Na skutek ciężkiej choroby ks. Teodorowicz swoją Mszę św. prymicyną odprawił dopiero w miesiąc po święceniach, w dniu 2 lutego 1887 r. Jako młody kapłan pracował w parafiach w Stanisławowie, Brzeżanach i we Lwowie, gdzie w roku 1897 otrzymał nominację na kanonika gremialnego miejscowej kapituły ormiańskiej. W święto Objawienia Pańskiego 2 lutego 1902 r. ks. Józef T. Teodorowicz został konsekrowany na biskupa ormiańskiego przez kardynała Jana Puzynę. Bp Teodorowicz pasterzował sześciu tysiącom ormiańskich dusz.

Był aktywnym działaczem społecznym i politycznym. Najpierw wybrany do Rady Miasta Lwowa, w latach 1902-1918 zasiadał w Sejmie Krajowym we Lwowie i w Izbie Panów w Wiedniu, gdzie bronił spraw

polskich ręka w rękę z politykami Narodowej Demokracji i Podolakami, konserwatywnymi ziemianami z Galicji Wschodniej. Ponadto krytykował działalność ruchów rewolucyjnych, uważając je za szkodliwe dla sprawy polskiej, a także wspierał rozwój prasy katolickiej.

W trakcie I wojny światowej arcybiskup Teodorowicz domagał się dla Polaków niepodległego państwa i odzyskania za doznane od zaborców krzywd. W sposób szczególny zasłużył się w latach 1915 i 1918 w samym Lwowie, gdzie otwarcie piętnował gwałty i zbrodnie popełniane kolejno przez rosyjskich, austriackich i ukraińskich okupantów na bezbronnej, polskiej ludności miasta. Kiedy wreszcie Polska odzyskała niepodległość po

lię, ciało arcybiskupa po kryjomu przeniesiono do grobowca jednej z rodzin lwowskich, by uniknąć profanacji*). Choć od kilku lat grobowiec arcybiskupa jest odnowiony, wciąż pozostaje pusty, gdyż lokalne władze ukraińskie uporczywie nie zgadzają się na przeniesienie do niego szczątków doczesnych Teodorowicza. Władze polskie od dawna podejmują w tej sprawie starania i można mieć nadzieję, że w końcu przyniosą one pozytywny skutek i wreszcie zapadnie na Ukrainie ostateczna decyzja w sprawie godnego pochówku naszego arcybiskupa.

Na koniec pragnę przypomnieć fragment słynnego kazania Teodorowicza, wygłoszonego w dniu 2 lutego 1919 r. w katedrze św. Jana w Warszawie

na rozpoczęcie obrad polskiego Sejmu Konstytucyjnego. Powiedział wówczas: *W obliczu tej przyszłości i w obliczu Bożem, w obliczu sumienia waszego składamy przed Tobą, Panie, my posłowie pierwszego wielkiego sejmu na polskiej ziemi, ślubowanie poselskie. Przyrzekamy przed Tobą, że od pierwszej narady sejmowej i wszystkich narad przychodzić będziemy z czystym rękoma i czystym sumieniem, jak do sprawy świętnej. I uciszymy nasze namiętności i oczyścimy nasze dusze, byśmy tym lepsze wydawali prawa, im głębiej w siebie wejdziemy. My nie chcemy już odtąd szukać naszych własnych korzyści, a chcemy i pragniemy szukać jedynie tylko dobra naszej ukochanej i drogiej ojczyzny.*

Słowa te dedykuję wszystkim obecnym polskim posłom i senatorom.

dr ARTUR GÓRSKI
Poseł na Sejm RP
(artur.gorski@sejm.pl)

* Jak pisze Stanisław S. Nicieja w książce *Cmentarz obrońców Lwowa*, „Po wkroczeniu do Lwowa Armii Czerwonej przedstawiciele kapituły przy pomocy zaufanych ludzi potajemnie ekskumowali szczątki arcybiskupa na cmentarzu Orląt i przenieśli do krypty w katedrze ormiańskiej, przewidując, iż może je spotkać profanacja”.
(<http://www.piusx.org.pl/krucjata/>)

Wspomnienie śp. Arcybiskupa Józefa T. Teodorowicza

Nie jestem godzien...

„Pan Wieczernik przygotował, swój zaprasza lud” – śpiewamy w jednej z pieśni religijnych. Komunia Święta to szczególny moment Eucharystii. Chrystus, który do tej pory był obecny obok mnie, za chwilę przyjdzie do mnie, zamieszka w moim sercu, będzie w nim obecny z drugiej strony – ta obecność pozostaje zakryta skromną postacią opłatka. Wymaga ode mnie zaangażowania wiary.

To spotkanie z Chrystusem pełne jest paradoksów. Z jednej strony Bóg, Zbawiciel świata, nieskończony i niepojęty. Z drugiej grzeszny, słaby człowiek. Dysproporcja jest uderzająca. A jednak to Bóg jawi się w tym dialogu jako ten bezbronny, słabszy i poddany. To człowiek podejmuje decyzję, czy zaprosić Boga do serca, czy nie. To człowiek w swoim sumieniu odpowiada na pytanie, czy jest godzien, by to uczynić.

Oczywiście, trzeba pamiętać, że człowiek nigdy nie stanie się w pełni godny przyjęcia Ciała Pańskiego. Inicjatywa zawsze należy tu do Boga. Ale On chce, abyśmy spożywali Jego Ciało i Krew. Chce, mimo iż wie, że jesteśmy słabi. Właśnie dlatego mówił, że jeśli nie będziemy spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziemy pili Krwi Jego, nie będziemy mieli życia w sobie.

Przyjmując Komunię Święta, trzeba mieć świadomość własnej słabości i niegodności. Jeśli sumienie mówi nam, iż jesteśmy w stanie łaski uściącającej – przyjaźni z Bogiem, tę przyjaźń powinniśmy wyrażać przez gest przyjęcia Komunii Świętej. Ten gest jednak zobowiązuje. Przyjmując Ciało Pańskie, zgadzam się, by Chrystus przemieniał moje życie. Od tej chwili On jest we mnie. Komunia Święta jest więc swoistym oddaniem się Jemu na własność, pozwoleniem, by On posługiwał się mną jako swoim narzędziem. Przyjmując Jezusa w Komunii Świętej, pamiętajmy, że nie jest ona zwykłym chlebem, a spożycie jej (...) jest procesem duchowym, obejmującym całego człowieka. «Spoży-

wać» Go znaczy – uwielbiać Go. „Spożywać” Go znaczy – pozwolić Mu wejść we mnie tak, że moje «ja» zostaje przemienione i otwiera się na «my», byśmy razem mogli stać się w Nim „kimś jednym” (Ga 3,28) (kard. Joseph Ratzinger, duch liturgii, s. 82).

Komunia Święta to spotkanie. Nie można nigdy traktować tego gestu w kategoriach magii. Wielu chrześcijan skarży się: „Przyjmuję Komunię świętą – i nic!”.



A czego oczekuję? Co takiego miałyby się stać? Pan Bóg nie jest złotą rybką spełniającą życzenia lub maszynką do wytwarzania wszelkiego rodzaju „efektów specjalnych”. Nie można budować wiary tylko na własnych odczuciach czy emocjach. One raz są, raz ich nie ma. Komunia Święta daje siłę do przetrwania kryzysów duchowych czy uczucia wewnętrznej oschłoci – ale wcale nie musi ich likwidować. Najwięksi święci przeżywali coś, co nazywali „nocą duchową”. Wtedy właśnie oczyszczali się i kształcili ich wiara.

Pamiętajmy o tym, zapraszając Chrystusa do swego serca. Niech silna wiara pozwoli nam przezwyciężyć wszelkie duchowe trudności i przylgnąć mocno do Pana Boga, bez względu na wszystko.

Ks. Andrzej Adamski
*Zaproszenie do Wieczernika
 Liturgia Eucharystii*, s. 150
 Wydawnictwo Sióstr Loretanek,
 Warszawa 2006

Środa Popielcowa

Środa Popielcowa poprzedzająca pierwszą niedzielę Wielkiego Postu stanowi początek tego okresu roku kościelnego. W tym dniu wierni dają sobie głowy posypać popiołem. Zwyczaj ten wywodzi się z pierwotnego znaku solidarności z publicznymi pokutnikami.

Podczas Mszy św. opuszcza się akt pokuty w obrzędach wstępnych. Kapłan po homilię błogosławi popiół sporządzany z gałązek palmowych z poprzedniego roku i posypuje nim głowy wiernych na znak wspólnego przygotowywania się do Wielkanocy. Podczas tego obrzędu wierni śpiewają pieśni wielkopostne (*Ludu, mój ludu* i inne). Po jego zakończeniu kontynuowana jest Msza św. Gdy nie ma Mszy św. – posypanie popiołem odbywa się podczas liturgii Słowa Bożego (*Mały słownik liturgiczny*).

Nabożeństwo Popielcowe jest szczególnym przejściem od nastroju radości Bożego Narodzenia, przedłużonego okresem karnawału, do stanu wyciszenia, refleksji nad przemijaniem życia doczesnego i przygotowania do Święta Zmartwychwstania.

W tym roku nabożeństwo Środy Popielcowej będzie miało szczególny charakter, gdyż, mając na uwadze wydarzenia ostatnich miesięcy, a właściwie minionych lat, biskupi zgromadzeni na Konferencji Episkopatu Polski w dniu 12 stycznia 2007 r. wyrazili pragnienie, *aby Środa Popielcowa 21 lutego br. była dniem modlitwy i pokuty całego duchowieństwa polskiego. Niech we wszystkich kościołach naszych diecezji zostaną odprawione nabożeństwa do Miłosiernego Boga o wybaczanie błędów i słabości w przekazywaniu całej Ewangelii. Jako duchowni jesteśmy „z ludu wzięci”, jesteśmy częścią społeczeństwa polskiego, które całe potrzebuje odwrócenia się od zła i pełnego nawrócenia.*

KS

* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *



Otwieram drzwi



Studenckie kolędowanie



14.01.2007 r.

Drogie dzieci!

W tym roku prawdziwa zima kazała długo na siebie czekać, nawet podczas świąt Bożego Narodzenia nie było ani płatka śniegu. Za to, jak na zamówienie, akurat na same ferie zaczął sypać śnieg, tak że była okazja, by pojeździć na sankach i nartach.

Ale minęły już ferie zimowe i znów trzeba chodzić do szkoły. Mam nadzieję, że trochę wypoczęłyście w czasie ferii i z nowymi siłami ochoczo zabierzecie się do nauki.

2 lutego było święto Ofiarowania Pańskiego. W tym dniu w kościołach święcone są świece – gromnice symbolizujące Światło Chrystusa. W polskiej tradycji to święto nazywane jest święttem Matki Bożej Gromnicznej, a gromnice, jak wierzono, mogły strzec od różnych nieszczęść.

11 lutego – Najświętszej Marii Panny z Lourdes – wspomnienie objawień w 1858 r., gdy Matka Boża ukazała się 14-letniej Bernadetcie w grocie Massabielle. Lourdes zasłynęło z wielu cudownych uzdrowień. Dlatego papież Jan Paweł II ogłosił ten dzień Światowym Dniem Chorych. W tym roku obchodzony był on po raz 15.

21 lutego Środą Popielcową rozpoczyna się Wielki Post, czas przygotowania do świąt Wielkanocnych. Jak napisał ksiądz Jan Twardowski:

Na samym początku Wielkiego Postu ksiądz sypie na głowy garstkę prochu ze spalonych palm i mówi: – *Pamiętaj, pamiętaj, pamiętaj...*

Mamy pamiętać, że Bóg jest największy, najważniejszy, a każdy z nas w porównaniu z Bogiem jest mały, maleńki, nieważny – jak pyłek prochu. Nawet taki dryblas, który ma 1 metr 89 centymetrów wzrostu, nawet ciocia, która waży 120 kilo, nawet atleta, ciężarowiec, którego wszyscy podziwiają. Tymczasem każdego śmierć może zdmuchnąć raz, dwa, trzy jak cieniutką świeczkę.

– Pamiętaj, pamiętaj – mówi ksiądz w Popielec.

Zaczyna się Wielki Post. Spróbuj w tym czasie dokonać czegoś bardzo trudnego.

Znam chłopca, który nie znosił dozorczyń domu. Była strasznie pyskata, dogadywała mu, ile razy koło niej przechodził. Zresztą wszyscy jej nie lubili. Nieraz wołali:

*Wąż gadzina żmija wściekła
czarownica rodem z piekła*

Kiedyś jednak zrobiło mu się jej żal, bo wstała po grypie i była bardzo blada. Przezwyciężył niechęć i zaczął jej pomagać. Nawet przyniósł jej wiadro wody. Zdobył się na to, co było dla niego trudne. Pomógł tej, której tak długo nie znosił.

Braciszek



Na czym polega post?

Pewien chłopczyk mówił, że pości ten, kto nie je mięsa, które mu smakuje, cielęciny, kotletów wieprzowych, baleronu, parówek na gorąco.

Chciałby zjeść całego byka, lecz ucieka od rzeźnika, co serdelki mu podtyka.

Trzeba pościć, kiedy post nakazany, ale pościć – to nie tylko nie jeść mięsa, ale także wyrzekać się tego, co nam czasem przyjemne, wygodne. Wybrać to, co trudne, a nie to, co łatwe.

Święta Teresa postanowiła nigdy nie siadać wygodnie na miękkich meblach.

Miałem ucznia, który, jak to usłyszał, to się uśmiechał –

*lecz poduszkę kładł pod spodnie,
żeby siedzieć wciąż wygodnie.*

*Wolał siąść na miękkim tronie
niż jak jamnik na ogonie.*

Jamnikowi twardo siedzieć, bo ma ogon goły i twardy. Szczęśliwy maltańczyk, kudłyty piesek, który się przywiązuje bardziej do pań niż panów, collie, pudel, chiński pies, który zarzuca swój kędzierzawy ogon na grzbiet jak miękką kokardę.

Czy umiesz wybrać to, co trudne, a nie łatwe; ciężkie, a nie lekkie?

Czy umiesz wyskoczyć z łóżka rano, zamiast się wylegiwać?

Czy zjesz zupę grzybową, chociaż jej nie lubisz?

Czy odmawiasz pacierz, chociaż ci się spieszysz?

Pościć – to wyrzekać się czegoś.

Post – to nieraz ciężkie zadanie, którego trzeba się podjąć.

Dobrego przygotowania do Świąt Wielkanocnych życzy Wam wszystkim

Wasz dziadek



Teksty ks. Jana Twardowskiego
zaczęły się z tomiku „Patyki i patyczki”

Krzysztof Osuch SJ

Miłowani jak Jezus!

1 Koncentracja na Boskiej Miłości i czynna miłość bliźniego – oto, co i dziś winno być dla nas najważniejsze. Miłość Boga i bliźniego to nasza chrześcijańska tożsamość. Benedykt XVI, poświęcając swoją pierwszą encyklikę Miłości Boga, sytuje nas w najważniejszym nurcie życia duchowego chrześcijan. Obecność tego nurtu odnalazłem w życiu świętej Anieli Merici (ur. ok. 1474 – zm. 1540), której liturgiczne wspomnienie przypada na dzień 27 stycznia. Aniela Merici należała do bardzo rozwiniętego w jej czasach ruchu *Del Divino Amore*. Zaangażowanie w ruch Boskiej Miłości i w pracę charytatywną – to treść jej życia oddanego Bogu i bliźnim. Członkowie stowarzyszenia, do którego należała, „odwiedzali szpitale, fundowali przytułki dla sierot i opuszczonej oraz zakłady i szkoły dla ubogiej młodzieży. Duszą tego ruchu stała się Aniela. Niebawem zdobyła sobie taki autorytet, że cała elita miasta schodziła się do jej ubogiej izby przy kościele św. Afry. (...) Papież Klemens VII zaproponował Anieli, by zechciała zaopiekować się dziełami dobrotczynnymi w Wiecznym Mieście”.

W perykopie mszałnej (z J 17), czytanej w uroczyste wspomnienie Założycielki Urszulanek Unii Rzymskiej, uobejniana jest prośba Jezusa do Ojca o jedność wierzących w Niego. Jedno zdanie w Jezusowej prośbie uderzyło mnie najbardziej: *Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie pośłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś* (J 17,23). Jezus bardzo pragnie zespolenia w jedno swoich wyznawców. Jedność wierzących ma stać się potężnym znakiem, który nieznających Jezusa naprowadzi na Boską Miłość. W Mowie pożegnalnej, w Wieczerniku, Jezus wypowiedział podobne zdanie: *Jak Mnie umiłowałeś Ojciec, tak i Ja was umiłowałem* (J 15,9). – Oto najbardziej znaczące wyznanie wielkiej Miłości Jezusa do nas.

Przytoczone zdania z Modlitwy arcykapłańskiej i z Mowy pożegnalnej mówią o czymś jednym i najważ-

niejszym, o tym mianowicie, że jesteśmy miłowani przez Jezusa. I że tak jesteśmy przez Niego miłowani, jak On miłowany jest przez Ojca! Można śmiało powiedzieć, że jakość naszego życia duchowego zależy od poważnego przyjęcia miłości Jezusa i od stopnia przejęcia się skalą miłości Jezusa do nas. Zechciejmy zatem rozważyć nieco to, jak sądzę, najdalej idące wyznanie miłości Jezusa do nas.

Wszyscy mamy jakieś przeczucie tej Miłości, którą żywi Bóg Ojciec do swego Syna Jednorodzonego. Ta Miłość (Ojca do Syna) jest odwieczna, nieskończona, wierna, po prostu Boska i uszczęśliwiająca. Jezus wyznaje wtedy swoim pierwszym uczniom, a teraz rzeszom wierzącym w Niego, że On miłuje nas tą samą Miłością, jaką On jest miłowany. Jest to Miłość Boska, wspaniała, wieloprzymiotnikowa... Wiedzieć o tym – to bardzo wiele, gdyż ta wiedza stanowi o naszej tożsamości.

Chyba rodzi się w nas zdumienie, gdy uświadamiamy sobie, że być miłowanym przez Jezusa – to już bardzo wiele! A być miłowanym przez Jezusa, tak jak On miłowany jest przez Ojca, to niewyczerpane źródło zdumień, olśnień i radości, a także modlitwy...

2 Każdy człowiek – jako Bogu po-dobny – niewątpliwie chce być chciany i kochany. Czujemy się źle i cierpimy, gdy ktokolwiek, a zwłaszcza znaczące osoby, odmawia nam akceptacji i afirmacji. Natomiast rozpromieniamy się, gdy bliźni przyjmują nas i potwierdzają naszą wartość. Tymczasem jest oczywiste, że na przestrzeni życia docierają do nas komunikaty o różnej treści... Nie wszystkie wyrażają akceptację, szacunek, zyczliwość i miłość. Niektóre z nich ranią do żywego, zwłaszcza, gdy są powtarzane przez dłuższy czas. Niektóre negatywne „komunikaty” zapadają w pamięć i przykuwają uwagę. Mniej lub bardziej świadomie „przeżuwamy” to, co nas zraniło i zapadło w pamięć.

Ze zranieniami i psychicznym bólem bywa tak jak z zębami... Można

mieć dwadzieścia kilka zębów zdrowych, ale i tak ten jeden czy drugi bolący potrafi nas całkiem zaabsorbować i skutecznie popsuć nastrój! – Bolącym zębem zajmujemy się co przedzej. Bolem zranionego serca też trzeba się zająć. Trzeba dotrzeć do przyczyny bólu i usunąć ją. Chwilowe znieczulenia na niewiele się zdadzą. Potrzebne jest uzdrawienie, którego owocem jest przemiana ran w ... perły. Gdzie możemy znaleźć takie uzdrawienie i taką przemianę? Tak naprawdę tylko Jezus Chrystus jest owym Wielkim Lekarzem – Uzdrowicielem.

Taka jest Jego misja i pasja, by uzdrawiać zranionych i dogłębnie pocieszać, rozradowywać smutnego człowieka. Po Jezusie możemy społdziewać się różnych uzdrawień – także ciała, ale najważniejsze jest uzdrawienie serca, duszy. Jezus uzdrawia nas i dogłębnie pociesza przez wyznanie Swej Miłości. On nie szczerdzi nam swej Miłości. Wyznaje ją nam na różne sposoby – w słowach i czynach... Jednak niezwykle ważne (a i trudne, jak się okazuje) jest to, by umieć odpowiednio przyjąć, a dokładniej mówiąc, przyjmować, Jezusowe wyznanie Miłości. Miłość Jezusa zauważamy i przyjmujemy kiedyś po raz pierwszy. Ale odtąd powinniśmy przyjmować ją – raz po raz, codziennie, wiele razy na dzień. Miłość Jezusa, zawarta w Jego słowach i czynach, winna też być brana „na zęby mądrości”, jakby powiedział św. Bernard, gdyż dopiero „przeżuwanie” i kosztowanie Jezusowej Miłości sprawia uzdrawienie i dogłębne rozradowanie.

Gdy Jezusową Miłość karmimy się często, regularnie i intensywnie, wtedy zmienia się obraz nas samych. Zmienia się barwa naszego istnienia. Wciąż odradza się i pogłębia nasza wewnętrzna wolność od przywiązań, uzależnień, cudzych ocen i wszelkich negatywnych oddziaływań.

3 Zapewne wszyscy trzymamy w pamięci jakieś ulubione zdania z Pisma Świętego. Uciekamy się do nich, gdy jest nam ciężko i czujemy się zagubieni. Być może lubimy powracać do tych słów Jezusa: *Przyjdzie do Mnie wszyscy utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię...* Warto, byśmy do zasobu ulubionych zdań

z Pisma św. włączyli także to niebywałe wyznanie miłości: *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem....* Biorąc sobie do serca te słowa Jezusa, (najlepiej wiele razy na dzień), będącmy doznawać realnej pomocy i odmiany! Dosłowne przyjęcie i niejako „zjedzenie” tych słów Jezusa – winno rozwiewać nasze smutki, przepędzać nasze lęki czy napady zwątpienia co do sensu życia. Konsekwentne przyjmowanie w siebie takiej Miłości – winno też wyzwałać nas z gnębiącego poczucia winy.

4 Nasze życie to rzeczywistość, niewątpliwie złożona i tajemnicza. Człowiek – to wielka tajemnica. Do tej tajemnicy należy przystępować z szacunkiem i wielkich słów nie wypowidać lekko. Ośmienię się jednak powiedzieć, że jeśli poznaliśmy (czy coraz bardziej poznajemy) Jezusa i Jego wielką Miłość do nas,

to tym samym wiemy na pewno, że Bóg daje nam wszystko, czego nam potrzeba, by wieść życie pełne sensu, nadziei, radości i pokoju. Skoro Bóg Ojciec daje nam nawet Swego Syna Jednorodzonego, a wraz z Synem daje nam też Ducha Świętego, to winniśmy żyć w nieustannym pocieszeniu... A jeśli mimo to przeważa w nas jeszcze smutek, ciągłe udręki i lęk, to dopytujmy się, co właściwie stanowi przeszkodę, która nie pozwala nam „zasadzić siebie” i zakorzenić się w Boskiej Miłości, by następnie zakwitać i owocować.

Oby Patronka Zakonu Sióstr Urszulanek, św. Aniela Merici, wyjednała nam pasję dla Boskiej Miłości. Prośmy ją, by pomogła nam włączyć się w ruch „Del Divino Amore”.

Oby encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est* – czytana i przemadlana – pomogła nam włączyć się z nową

pasją w ten najważniejszy „ruch” w ludzkich dziejach, w ruch Boskiej Miłości, z której utkani jesteśmy my sami i wszyscy, co istnieje. Pasja wobec Miłości Boga nam zaofiarowanej uczyni nas mniej zdezorientowanymi w życiu osobistym i społecznym. Będziemy też lepiej przygotowani na bliskie spotkanie z Piotrem naszych czasów.

KRZYSZTOF OSUCH SJ

Częstochowa, 27 stycznia 2006

Homilia wygłoszona

u Sióstr Urszulanek w Częstochowie.

Zapraszam na strony internetowe
Centrum Duchowości im. św. Ignacego

Loyoli w Częstochowie

www.jezuici.pl/centrsl

© 1996-2006 www.mateusz.pl



Św. Aniela Merici

Święta Aniela, Ty pozwoliłaś działać w sobie lasce Chrztu Św. i odpowiedziałaś na miłość Jezusa Chrystusa całkowitym darem z siebie.

Byłaś uległa Duchowi Ojca i Syna i z gotowością odpowiadając na znaki czasu, stanęłaś u początków rodziny zakonnej oddanej modlitwie i chrześcijańskiemu nauczaniu. Chcemy wyrazić Ci naszą wdzięczność i radość z tego, że „jestes wśród nas”, jak nam to obiecałaś.

Prosimy, aby za Twym wstawieniem nasza miłość do Chrystusa i Kościoła objawiała się przez zjednoczenie serc i woli, przez żywą wiarę i niewzruszoną nadzieję, aby poprzez nas promieniowała dobroć Boga Zbawiciela. Amen.

Św. Aniela Merici

- 1474 – narodziny w Desenzano (Włochy);
- 1490 – po stracie najbliższych zamieskuje u wuja w Salo; zostaje tercjarką franciszkańską;
- 1516 – wezwana do Brescii; właściwie pozostaje tu do końca życia, cenniona i szanowana ze względu na wielką miłość i niezwykłą pobożność; wywiera znaczący wpływ na środowisko;
- 1535 – wraz z 28 siostrami zakłada Towarzystwo św. Urszuli;
- 1536 – biskup Brescii aprobuje Towarzystwo św. Urszuli;
- 27 I 1540 – śmierć Anieli;
- 24 V 1807 – Pius VII kanonizuje Aielę Merici.

Św. Aniela była człowiekiem modlitwy, umartwienia, ale i dynamizmu apostolskiego. Serdeczna, dobra, mądrzyńska – cieszyła się niezwykłym uznaniem i szacunkiem. Pośród kontrastów renesansowego świata dostrzegała wielką potrzebę wychowania dziewcząt i kobiet.

Aniela wybrała św. Urszulę na patronkę Towarzystwa jako wzór całkowitego i radykalnego (gotowego nawet na męczeństwo) oddania się Chrystusowi.

Św. Urszula, nauczająca prawdy wiary chrześcijańskiej, ma być wzorem wychowawczyni i nauczycielki.

Przez założenie Towarzystwa św. Urszuli Aniela chciała wrócić także do źródeł chrześcijaństwa. Jej idea była prosta – poświęcone Bogu dziewczęta i kobiety, mieszkając w rodzinach i oddając się dziełu wychowania i nauczania, miały przyczynić się do nowego moralnej społeczeństwa i Kościoła. Spotykając się co pewien czas ze sobą, miały umacniać się wzajemnie w powołaniu.

Ok. 1900 roku klasztory urszulańskie znajdują się na wszystkich kontynentach. Dziś istnieje prawie 40 urszulańskich zgromadzeń i unii.

* Wierność Chrystusowi i mestwo w wyznawaniu wiary,
* nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży w duchu chrześcijańskim
to główne cechy charyzmatu urszulanek – córek św. Anieli

Z PISM ŚW. ANIELI

Usiłujcie z pomocą Bożą zdobyć i utrzymać w sobie tę dobrą postawę umysłu i serca, by jedyną pobudką waszych trosk i rozporządzeń była miłość Boga i zbawienie dusz.

(Testament, Legat 1)

Możesz kroczyć pewniej!

**Klub Twórczych Matek
przy Fundacji
Misja Służby Rodzinie**
zaprasza na planowane w naszej parafii
wykłady i warsztaty o wychowaniu dzieci

Twoje dziecko, nawet jeśli masz z nim teraz kłopoty, może naprawdę stać się posłusznym, a zarazem twórczym dzieckiem.

Problemy z młodym pokoleniem osiągnęły apogeum – wszyscy przejęliśmy się tragediami, o których donoszą media, chaosem w szkołach, bezradnością rodziców. To absolutnie ostatni dzwonek na zmianę. A zmienić się da!

Joanna, mama trójki dzieci, usłyszała o Klubach Twórczych Matek w jednej z katolickich rozgłośni. Audycja dała jej nadzieję i zdołała się dodzwonić. Byli na obozie. Potem mieli nas odwiedzić. Oto relacja naocznego świadka:

Kaja (9), Tymek (4,5) i Zuzia (2) wysiedli z samochodu u nas na działce. Tymek, który nas znał od dawna, bez przywitania, bez spytania rodziców, czy może od nich odejść, rozglądał się, co mógłby zbroić. Zauważyszy kamienne palenisko podbiegły, chwycił butelkę z naftą, której nasz syn używa do pochodni – i po prostu roztrzaskał ją w drobny mak. Byliśmy przerażeni – przecież po trawie biegają boso i raczkują maluchy!

Zuzia, słodka blondyneczka z warkoczykami wymuszała wszystko ogłuszającym rykiem. Jestem świadkiem, że wydobrała, by zamiast obiadu jeść ciasteczka. Mama robiła dotąd karierę zawodową, zostawiając dzieci opiekunce. Ta, ulegając dzieciom, gotowała tylko 3 zupy, bo innych nie tknęły.

Joanna wołała do Boga o pomoc, skorzystała z naszego kursu dla mam, bazującego na gotowych lekcjach dla rodziców, by nauczyć się wychowywać tak, jak wychowuje nas Bóg: w równowadze dyscypliny i miłości. Była w tym konsekwentna – efekty przerosły najśmieszniejsze oczekiwania. Ta sama osoba relacjonuje wizytę u Joanny 3 lata później:

Była pora śniadania – Zuzia, już 5-letnia, usadowiła się na kolanach i obie zjadły swoje zupy mleczne. „Asiu – czy masz może miód?” – spytałam. Wolę posłodzić miodem, niż cukrem. Asia podała mi słoiczek.

Zuzia zamyśliła się z łyżką w ręku – „To ja też chcę posłodzić miodem.” – Na to Joanna: „Nie, Zuziu, my przecież nie słodzimy kaszy mannej.” – „Aha” – odpowiedziała Zuzia i zjadła do końca swoją kaszę. Potem podziękowała i w podskokach, bez cienia goryczy pobiegła się bawić.

Po kaszy skusiłam się na kanapki ze swojską kiełbasą. Tymek zaś stał przy blacie wpatrując się w otrzymanego od nas króliczka z czekolady. Odchylił nieco sreberko. A po dłuższym czasie spytał, raczej bez przekonania – „Mamuś, czy nie mógłbym teraz spróbować kawałeczek?” – „Przez wieś, że słodycze jemy tylko w niedzielę” – odparła spokojnie Joanna. Bez jęków, bez prób wymuszania, bez śladu „krzywdy” Tymek pobiegł sobie.

Jak to możliwe? Z Bożą pomocą, przy włożeniu pracy i stosowaniu Jego metod wychowawczych nawet takie zmiany są możliwe!

Niektórzy rodzice myślą, że ich ominą problemy. Myślą się. Z kolei inni twierdzą, że ich dzieci takie już są. To też nieprawda. One będą takie, jak je wychowamy!

KLUB TWÓRCZYCH MATEK – to spotkania dla matek, szczególnie tych na urlopie wychowawczym: wycieczki z dziećmi, pokazy pieczenia, wymiana ubranek oraz nowe, trwałe przyjaźnie. Jest naprawdę miło i wesoło.

Może czujesz się niepewna lub zniechęcona w wychowaniu dzieci, a może w swoim związku? Masz dość MARUDZENIA, ZRZĘDZENIA i DOŁOWANIA? Jeżeli chcesz zostać twórczą matką – dołącz do nas! Otrzymasz konkretną wiedzę, poradę i wsparcie na przyszłość. Np.:

- ☺ Jak mieć radość z bycia matką – mimo trudności z dziećmi?
- ☺ Jak wymagać nie skrywając dziecka?
- ☺ Jak zbudować wzajemne zaufanie?

Wstęp wolny.

Szczególnie zachęcamy mamy z dziećmi od 0-5 lat.
Na spotkania można przyjść razem z pociechami!

Zapraszam!

Chociaż sama jestem psychologiem – ciarki mnie przechodzą na myśl, jak wyglądałyby dziś moja rodzinna, gdybym nie zdecydowała się dojeżdżać na spotkania dla mam co tydzień, ponad 30 km w jedną stronę. Tam dowiedziałam się i zobaczyłam w praktyce, jak wychowywać mądrze i z miłością.

Moje dzieci nadal nie są idealne, ale wiem, w jakim kierunku zmierzać i ile mogę od nich wymagać. Wielką niespodzianką jest dla mnie to, ile czasu i nerwów zoszczędzam każdego dnia dzięki temu, że już nie muszę kilka razy powtarzać, by dziecko zrobiło to, o co proszę i czekać aż wreszcie to zrobi.

Sylvia z Grodziska Mazowieckiego

Na spotkania dla matek zaczęłam chodzić jeszcze w ciąży. Cale szczęście! Teraz zarówno nasza dwuletnia córeczka zna „zasady gry”, jak też ma do nas zaufanie. Kształtowanie jej charakteru to przecież wielka odpowiedzialność. Poznałam świetnych ludzi, zaprzyjaźniłam się z innymi matkami. Pomagamy sobie na co dzień. Cenię to, że w Klubie Twórczych Matek zawsze panuje atmosfera zachęcania, a nie „dołowania”.

Marta z Hirschfelda



Ja sama jestem mamą trzech synów (7, 5, 3) – z wykształcenia pedagogiem specjalnym (wkrótce staniemy się rodziną zastępczą) – ale to dopiero K.T.M. dał mi stabilność jako matce. Pilotowałam już wiele grup, ale największe wrażenie zrobiły na mnie matki z Torunia. Skondensowany cykl spotkań o wychowaniu wymagał kilku godzin słuchania i warsztatów codziennie. Te żony i matki były gotowe słuchać od rana z krótką przerwą po 4-5 godzin. Zadawały mnóstwo pytań, przyznawały się do błędów i prosiły o pomoc w rozwiązywaniu problemów. Były gotowe się zmieniać. Od wielu lat korzystaliśmy z roboczego tłumaczenia materiałów autorstwa Betty Chase, które wreszcie ukazały się na polskim rynku pt. „Mądra miłość”.

Marta Witecka, tel. 0-22 648-91-49; 502-371-817;
e-mail: martawitecka@o2.pl

Na spotkania dla matek zaczęłam przychodzić po urodzeniu synka. I nie było to wcale za wcześnie. Po dalszych 2 latach urodziłam córeczkę, która bardzo szybko ujawniła swój niezwykle silny charakter.

Wiedza i warsztat zdobyty na kursie szybko się przydały, gdy trzeba było stawić czoło temu wyzwaniu. Czułam, że wiem na czym stoję, a nie poruszam się po omacku. Chociaż chwilami nie było łatwo...

Dziś mam trójkę dzieci (11, 9, 4). I wiem, że stawianie granic i konsekwencja w wychowaniu jest konieczna. Na kursie nauczyłam się, jak robić to w praktyce. Nauczyłam się też, jak budować u dzieci poczucie wartości, wspierać je i po prostu okazywać im miłość i czułość.

Żadne z nich nie powie kiedyś: „Wolno mi było wszystko, nie rozumiem więc, co to jest odpowiedzialność” ani „Rodzice tylko wymagali i nie mówili, że mnie kochają”.

Agnieszka z Koncertowej

Samodzielny Publiczny Zespół Lecznictwa Otwartego – Warszawa Ursynów oraz Szkoła Młodych Rodziców „Natalia” organizują bezpłatne zajęcia Szkoły Rodzenia
ZAPRASZAMY

na pięć trzygodzinnych spotkań (wykład + ćwiczenia) dwa razy w tygodniu.

ZAPEWNIAMY:

- ciekawy program zajęć,
- atrakcyjny przekaz,
- sympatyczną atmosferę,
- materiały i dyplomy ukończenia szkoły honorowane w każdym szpitalu.

Spotkacie się z fizjoterapeutą (autorski zestaw ćwiczeń dla kobiet w ciąży), ginekologiem, pediatrą, położną, psychologiem, konsultantem laktacyjnym.

Miejsce zajęć:

Warszawa Ursynów, ul. ROMERA 4

Informacje i zapisy:

**641-67-57; 641-72-80 w. 249
w godz. 8.00-10.00 i 16.00-20.00**

od poniedziałku do piątku

Kursy są refundowane
z dotacji Miasta st. Warszawy

Serdecznie zapraszamy Panie

na Forum Kobiet,

które odbędzie się w dniu 2.03.2006 r.

(sobota)

w godz. 10.00-12.30

w Warszawskim Domu Technika,

ul. Czackiego.

Temat spotkania: „Moja nadzieja”

*Prelegentka: Alina Wieja
Organizatorem spotkania
jest Ruch Nowego Życia,
część międzynarodowej organizacji
skupiającej
chrześcijan z różnych Kościołów.
W przerwie kawa, herbata i ciasto.
Koszt uczestnictwa
(opłata sali i poczęstunku) 25 zł*





Od naszego mola książkowego

Wszystkich rodziców zachęcam do lektury i praktycznego wykorzystania książki B.N. Chase Mądra miłość.

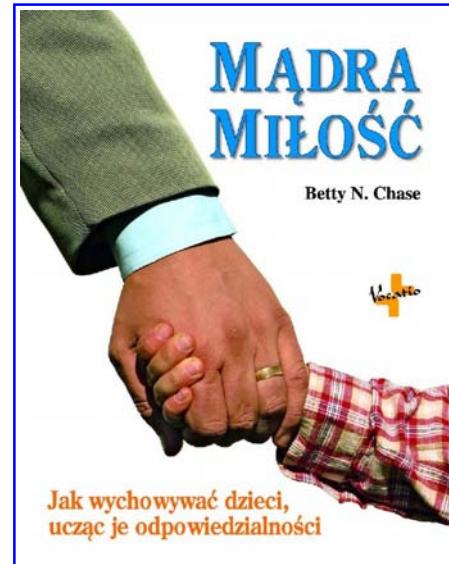
„Czy pragniesz mieć dziecko, które potrafi podejmować właściwe decyzje i posiada samokontrolę konieczną do radzenia sobie z problemami i pokusami w życiu? Jeśli chcemy spowodować zmianę w działaniach swojego dziecka, sami musimy podejmować działanie. Gdy dzieci zobaczą, że rodzice nie są bierni, reagują na ich różne zachowania i robią to, co zapowiedzieli, poprawianie będzie potrzebne znacznie rzadziej.

Wykorzystanie naturalnych i logicznych konsekwencji wyborów dokonywanych przez dzieci, to szczególnie interesująca metoda wychowawcza przedstawiona w tej książce.

ce, oparta na wzorcu, jaki daje Bóg w swojej mądrości. Dzieci, które są przez rodziców nazbity chronione i które nie uczą się, że istnieją naturalne konsekwencje złych wyborów, nauczą się w końcu tej lekcji życia, ale w o wiele trudniejszy sposób, gdy będą już dorosłe i doświadczą, że złe wybory prowadzą do bólu i cierpienia. Tyle, że w życiu dorosłym ból będzie większy, a zły wybór będzie prowadził do większej straty”.

Zachęcam również do lektury artykułu *Możesz kroczyć pewniej!* na str. 12.

MĄDRA MIŁOŚĆ
Jak wychowywać dzieci, ucząc je odpowiedzialności
 Autor: Betty N. Chase
 Oficyna Wydawnicza VOCATIO



Chór parafialny Angelicus

W niedzielę 28 stycznia wystąpił poraz pierwszy publicznie nasz chór parafialny *Angelicus* w godzinny koncercie kolęd polskich. Dotychczas mieliśmy okazję kilkakrotnie oceniać jego postępy podczas Mszy św.

Kierownikiem chóru jest pani Anna Idzikowska-Guzy, absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach. W jej dorobku artystycznym wymienić można prowadzenie zespołu *Novi Voci*, a także koncerty w Filharmonii Śląskiej.

Nasz chór parafialny spotyka się w **poniedziałki i czwartki o godz. 20.00** w Domu Parafialnym.

Serdecznie zapraszamy, szczególnie panów (obecnie jest tylko jeden!).

KS

Chrzty



14 stycznia

Maria Antonina Bud-Gusaim
 Dawid Lenarczyk
 Aleksander Michał Łazicki
 Aleksandra Olszewska
 Michał Milewski
 Mateusz Oliwier Stalmach
 Gabriela Maria Szponder

20 stycznia

Karolina Irena Górecka

21 stycznia

Wiktoria Beata Wieczorkiewicz

28 stycznia

Natalia Fabiszewska
 Zuzanna Marianna Golmento
 Natalia Emma Ozimek
 Paulina Weronika Pajnowska
 Marta Magdalena Śleboda
 Iga Wróbel

Śluby

20 stycznia

Dariusz Bogdan Górecki
 i Renata Aleksandra Dragowska



Spotkania dla narzeczonych

czwartek godz. 20.00

sala *Emaus*

Prowadzi:

ks. Kazimierz Pierzchała

Spotkania biblijne

odbywają się w środy
 o godz. 19.45

w bibliotece parafialnej

Opiekun:

ks. Janusz Wójcikowski

MITING AA

piątek, godz. 20.00, sala **EMAUS**
 drugi i czwarty piątek miesiąca –
 spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE AL-ANON – TU I TERAZ

zapraszają na swoje spotkania
 do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
 Apostoła, ul. Dereniowa 12
 w każdy wtorek o godz. 18.30

**AKCJA KATOLICKA**

II czwartek miesiąca, godz. 20.00

**Koło Przyjaciół Radia Maryja**Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
spotkania: informacja na tablicy koła**Ruch Światło-Życie**piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej**Kościół Domowy**

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

Ruch Rodzin Nazaretańskich**Spotkania centralne RRN:**

piątki, po Mszy św. o godz. 19.00

Parafia Bogurodzicy Maryi, Powstańców Śląskich 67A.

**Spotkania grupy parafialnej RRN:**poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
sala biblioteki parafialnej.**Spotkania grupy nauczycielskiej RRN:**

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00

Terminarz parafialny**Msze św.:****Niedziele:** 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15 (1. niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, 2. i 4. – z liturgią chrzcielną, 3. – dla dzieci komunijnych i rodzin); 18.00 (dla młodzieży); 20.00**Dni powszednie:** 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)**Dni świąteczne:** jak w niedziele**Soboty:** 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)**Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:**

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Kółka Żywego RóżańcaI. niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznejParafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

FOTOBŁYSK usługi fotograficzne
Bogdan Leśniewski

Śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne, portrety paszportowe u klienta

Tel. 022 649 36 40, 0 608 146 110**PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS**

zaprasza współpracowników i sponsorów

Dyzury: wtorek i piątek, 17.00-20.00

Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051Konto bankowe: **PKO BP SA XVI Oddział W-wa**
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom
za ofiary składane do skarbowej CARITAS
i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie
rodzin w trudnej sytuacji materialnej.
Liczymy na Waszą stałą pomoc!Przyjmujemy zgłoszenia zbędnego sprzętu
AGD, RTV, komputerowego i mebli**OŚRODEK INFORMACJI WOLONTARIATU**

wtorek: 20.00-21.00, kancelaria parafialna.

Zapraszamy potrzebujących pomocy
i chętnych do współpracy.**Dyżur psychologa** – wtorek: 19.30-20.00
biblioteka parafialna**Poradnia rodzinna:** informacja w gablocie
 ogłoszeniowej parafialnej.**Porady prawne Fundacji Akademia Iuris:**
kancelaria parafialna**Kancelaria parafialna**poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45**Numer konta bankowego parafii:****PKO BP SA IX o/ Warszawa**
ul. Nowogrodzka 35/41
nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934**Zespół redakcyjny:** Ewa Czerwińska – redaktor naczelnyDorota Olejniczak, Anna Palusińska, Piotr Kozicki, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski;

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy:

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii